

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Maryja to wzór, z którego wciąż warto czerpać.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Animator powołań

Jak papież Jan Paweł II podczas swojego pontyfikatu troszczył się o kapłanów? Jaki był według niego klucz zrozumienia tego powołania?

W toruńskim Centrum Dialogu odbyło się kolejne spotkanie ze św. Janem Pawłem II. Rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył bp Józef Szamocki. – Dzisiejszy temat związany z kapłaństwem umacnia nas w przekonaniu, że tak wiele zawdzięczamy św. Janowi Pawłowi II – mówił. Po Eucharystii uczestnicy wysłuchali konferencji ks. prof. Stanisława Adamiaka, rektora Wyższego Seminarium Duchownego. Zaznaczył, że „czas pontyfikatu Jana Pawła II był historycznym szczytem liczby powołań w całej historii Polski”.

Wiele miejsca poświęcił adhortacji apostolskiej „Pastores dabo vobis”, która regulowała zasady formacji kapłanów. – Papież podkreślał szczególną wagę rygorystycznego kształcenia akademickiego, a także zwracał uwagę na formację w kapłaństwie przez formację ludzką – mówił rektor. – Kluczem rozumienia kapłaństwa przez św. Jana Pawła II jest utożsamienie się kapłana z postawami i uczuciami



Zdjęcia: Agata Pawluk

Klerycy z zainteresowaniem słuchali o św. Janie Pawle II

Jezusa Chrystusa, przede wszystkim z postawą krzyża – dodał.

Ksiądz Adamiak poruszył temat dotyczący fałszywych oskarżeń rzucanych pod adresem św. Jana Pawła II w związku z przestępstwami seksualnymi popełnianymi przez osoby duchowne. – Musimy uświadomić sobie, jak wielkim dramatem są takie przestępstwa. Dziś mamy większą wiedzę o mechanizmach, mamy większą wrażliwość. Nie możemy oceniać wydarzeń sprzed lat według naszych dzisiejszych standardów. Nie da się ukryć, że takie sytuacje zdarzały się za pontyfikatu Jana Pawła II. Jest pewne, że nie wszystkie informacje na ten temat dochodziły do niego, ale też nie jest tak, że reagował dopiero pod koniec swojego pontyfikatu – tłumaczył. W 2001 r. został opublikowany list apostolski „Sacramentorum sanctitatis tutela”. Papież zawarł w nim normy prawne, które wskazywały, że wykorzystanie seksualne małoletnich to jedno z najcięższych przestępstw w prawie

kanonicznym. – Jan Paweł II traktował je jako zdradę kapłaństwa równą profanacji Najświętszego Sakramentu. Powtarzał: „Ludzie muszą wiedzieć, że w kapłaństwie i życiu zakonnym nie ma miejsca dla tych, którzy krzywdzą młodych” – przypomniał jego słowa ks. Adamiak.

Głos zabrał także ks. prał. Roman Sadowski, który podzielił się świadectwem swojego powołania, a także zwrócił się do kleryków. – Kiedy będziecie spotykali się z bombardującymi myślami, nie bójcie się, ponieważ jest wyjście – Jezus Chrystus! Pamiętajcie, nie ma kapłaństwa bez krzyża – podkreślał. Uczestnikom spotkania opowiedział o osobistym spotkaniu z Janem Pawłem II, a także kard. Stefanem Wyszyńskim.

Następne spotkanie odbędzie się 5 czerwca. Uczestnicy będą mieli okazję wysłuchania osób, które brały udział w organizacji pielgrzymki Jana Pawła II do Torunia. **n**

AGATA PAWLUK



Święty Jan Paweł II porusza serca osób różnych stanów



Wdzięczność za dar spotkania

TORUŃ Msza św. i festiwal muzyki chrześcijańskiej odbędą się 7 czerwca z okazji 25. rocznicy pobytu św. Jana Pawła II w diecezji.

Wyrazem wdzięczności za dar tego spotkania oraz beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego będzie Msza św. w toruńskiej katedrze o godz. 16 pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła.

Kontynuacją świętowania będzie festiwal muzyki chrześcijańskiej SONG OF SONGS. O godz. 18. rozpoczną się koncerty znanych polskich i zagranicznych zespołów sceny chrześcijańskiej.

Podczas festiwalu wystąpią zespoły: 2Tm2,3, Owca i Siewcy Lednicy, a zza granicy: Jesus Cabello (Hiszpania), Dominika Gurbalova (Słowacja), zespół Lin D (Szwecja), Vanessa Mioc (Chorwacja), Stan Fortuna (USA). Gościem będzie Hillsong Worship, którym kieruje Jay Cook z Wielkiej Brytanii. Towarzyszyć mu będzie warszawski chór Sienna Gospel Choir.

Pierwsza edycja Międzynarodowego Ekumenicznego Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej SONG OF SONGS miała miejsce w 1998 r. /OPRAC. RC

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Agata Pawluk
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Małgorzata Grabowska

Podróż do źródła

DZIAŁDOWO W długi majowy weekend rodziny z kręgu Domowego Kościoła wybrały się do kolebki ruchu.

Rodzinom towarzyszyli opiekun ks. Piotr Śliwiński oraz para pilotująca. W Krościenku przywitały nas gościnne Siostry Służebniczki Dębickie. Towarzyszyło nam małżeństwo z diakonii pilotażu – Elżbieta i Paweł Sołdrowscy. Zabraliśmy ze sobą również część przyjaciół z zespołu Pod Krzyżem.

W ciągu tych kilku dni odwiedziliśmy dom, w którym mieszkał sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Poznaliśmy na miejscu historię samego Ruchu Światło-Życie, jak i historię zakupu domów na Kopie Górcie i przy ul. Jagiellońskiej 100. O nasz duchowy rozwój zadbał ks. Piotr, który w swoich kazaniach na codziennej Jutrznii i Mszy św. trafiał do serca każdego z nas.

W Działdowie rozpoczynamy przygodę z Domowym Kościołem

Kulminacyjnym punktem było odnowienie przysięgi małżeńskiej. Nie zabrakło też wzruszenia. Znaleźliśmy czas, by spacerować w górach. Część wytrwalszych zdobyła dwa najwyższe szczyty Pienin. Niespodzianką były odwiedziny proboszcza naszej parafii – Podwyższenia Krzyża Świętego – ks. kan. Stanisława Kadzińskiego. Popołudnie spędzone na wspólnym spływie Dunajcem było czasem sprzyjającym rozmowom. Przyjazna atmosfera, piękna pogoda i wspaniała otaczająca nas przyroda pomagała w zacieśnianiu więzi. Nasze dzieci czuły się na takiej majówce wyśmienicie. Mimo różnic wiekowych wszystkie potrafiły znaleźć wspólny język i chętnie uczestniczyły we wszystkich punktach programu. Czas spędzony intensywnie duchowo i w bliskości z naturą pozwolił wszystkim powrócić do codziennych zajęć z pełnym zaangażowaniem. **n**

MAŁGORZATA GRABOWSKA



Pątnicy wędrowali w intencji błogosławieństwa dla Polski

Małgorzata Woźniak

Z miłości do Ojczyzny

TORUŃ Procesja gwiazdzista odbyła się w intencji Ojczyzny.

Z kościołów Matki Boskiej Zwycięskiej, św. Józefa, św. Antoniego i św. Andrzeja Apostoła 12 maja wyruszyły grupy do kościoła Miłosierdzia Bożego. Na trasie każdej procesji była rozważana jedna część Różańca Świętego. Na miejscu wszystkie grupy modliły się pod przewodnictwem ks. Andrzeja Jankowskiego, który odczytał Akt Zawierzenia Polski Miłosierdziu Bożemu. Zebrani odmówili również Litanię Narodu Polskiego. **n**

MAŁGORZATA WOŹNIAK

Pod płaszczem Królowej Rodzin

Zawierzyli swoje życie Maryi i wśród miejskiego hałasu i zgiełku wychodzą na ulice, aby modlić się na różańcu. Jakie owoce dostrzegają w swojej codzienności?

AGATA PAWLUK

Od czterech lat w każdą pierwszą sobotę miesiąca mężczyźni spotykają się, aby wynagradzać Matce Bożej za grzechy i modlić się o nawrócenie grzeszników. Zanim wyjdą na toruńską Starówkę z różańcem w rękę, uczestniczą we Mszy św., a także adorują Najświętszy Sakrament. – Wierzę, że modlitwa wspólnotowa ma wielką moc. Jestem dzieckiem Maryi i mam ten przywilej i obowiązek, aby Jej bronić przed atakami tych, którzy może nie rozumieją naszej wiary lub nie chcą jej przyjąć i tym samym bluźnią przeciwko Niej – mówił Dawid. Maryja pomaga znosić trudy dnia codziennego. – W życiu małżeńskim dopomaga mi zrozumieć moją ukochaną. Jako kobieta uczę mnie o inności kobiecego myślenia, przeżywania i odczuwania życiowych spraw. Uczę mnie wrażliwości i uważności na potrzeby mojej żony. Pomaga

mi dostrzec kobiece piękno i zachwycać się nim. Modlitwa różańcowa sprawia, że zawsze czuję się blisko Maryi. Różaniec we wspólnocie jest prześlaniem, a zarazem manifestacją wiary w to, że Jezus żyje i działa w naszym życiu, a Maryja Matka wszelkich łask towarzyszy nam w pielgrzymce do nieba – podzielił się Dawid. – W Męskim Różańcu uczestniczę dla Maryi! Z wdzięczności i miłości. Proszę, aby przyprowadzała nas do Jezusa – zaznaczył Zygfryd.

Razem z Maryją

Od maja inicjatywa Męskiego Różańca przerodziła się w Rodzinny Różaniec.

Inicjatywa jest podejmowana cyklicznie. Na najbliższy Rodzinny Różaniec organizatorzy zapraszają 1 czerwca.



Zdjęcia: Monika Tomaszek

Maryja prowadzi nas przez życie

Jest to odpowiedź na potrzebę wspólnej formacji, która umocni rodziny naszej diecezji. Monika, żona Dawida, dzieli się owocami modlitwy w ich rodzinie. – Mój mąż, który podejmuje formację w „Wojownikach Maryi”, jest dla mnie prawdziwym wzorem modlitwy. To ogromne szczęście patrzeć, jak klęczy przed Bogiem – wtedy właśnie człowiek jest największy. Codziennie chodzimy na Mszę św., w miarę możliwości staramy się być na niej razem, modlić się nowennami do świętych i innymi modlitwami. Myślę, że to właśnie dzięki Maryi mój Dawid ma tyle pokory, cierpliwości i mądrości. Matka Boża jest dla nas bardzo ważna, stale doświadczamy od Niej łask w naszym małżeństwie. Często słyszymy, że nasza relacja małżeńska jest piękna. To zasługa Maryi, która prowadzi nas do Boga przez modlitwę i sakramenty – podkreśliła Monika.

Walka trwa

Comiesięczne spotkania wiążą się także z trudnościami, których doświadczają uczestnicy Męskiego Różańca. – Początki nie były łatwe. Był strach przed wyjściem na ulicę ze swoją wiarą, przed tym, jak zareagują ludzie. Cały czas uczestnictwo w tym różańcu to jakieś wyzwanie. Zawsze jest walka przed wyjściem, tyle spraw nagle jest do zrobienia, jakaś kłótnia w domu, ale to tym bardziej utwierdza mnie w tym, jak bardzo ważne jest dać świadectwo. Może widok tej garstki „szaleńców” będzie dla kogoś początkiem drogi nawrócenia. Poza tym dla mnie jest to Różaniec pokutny za mnie, moją rodzinę, nasze miasto i Ojczyznę – podsumował Karol. **n**



W spotkaniach uczestniczą całe rodziny

Niebo tuż obok

Opowieścią dk. prof. Waldemara Rozyńkowskiego zainicjowaliśmy świadectwa ze spotkania z Janem Pawłem II na toruńskim lotnisku. Jak to wydarzenie przeżyli młodzi uczestnicy?

Wszyscy szli na spotkanie z Janem Pawłem II, więc ja też poszłam. Nie miałam nastawienia, że „idę na spotkanie z naszym wielkim świętym papieżem”, bo wtedy byłam zupełnie niekościelna, ale to jednak był Jan Paweł II, wielka osoba. Byłam krótko po artroskopii, operacji na kolano – zawsze miałam problemy z kolanami. Wysiadłyśmy z koleżankami koło NOT-u i szłyśmy na lotnisko na piechotę, a mi nic nie było. Drugie pięć kilometrów z powrotem – i dalej żadnych dolegliwości. Byłam w szoku. Na lotnisku stałyśmy blisko trasy przejazdu papieża. Kiedy przejeżdżał, przeszła mnie fala gorąca i pomyślałam, że chyba mam do czynienia z czymś, co się nazywa świętością. **Ilona**

Niech żyje papież

Śpiewałam wtedy w chórze jako uczennica zespołu Szkół Muzycznych, a mama jako chórzystka z chóru św. Maksymiliana. Byłam niewysoka, jak to dziecko – dopchałam się przed starsze panie z chóru do barierki, gdzie było widać bok ołtarza. Papież odwrócił się do nas i pomachał, ale byłam zastygnięta z przejęcia i nie odmachalam. Pamiętam lot Jana Pawła II i jak wjeżdżał windą na ołtarz. Ludzie krzyczeli: „Niech żyje papież!”, a ja byłam zdęgotowana – jak można tak krzyczeć, jak jakieś fanki na koncercie. Ale kiedy zobaczyłam papieża, od razu sama zaczęłam krzyczeć razem z innymi.



Nawet po 25 latach wspomnienia nie blakną

Chórzyści cieszyli się, że będą blisko papieża, a okazało się, że posadzili nas z boku. Pewnie wielu z nich było rozczarowanych: niebo tuż obok, a my na zapleczu. Nasz tata, który stał w sektorze na dole, miał dużo lepszy widok! **Agata**

Pomyślałam, że mam chyba do czynienia z czymś, co się nazywa świętością.

Byłam w pierwszej klasie szkoły średniej. W tym dniu nawet szkoły zamknęły, byłam na trasie przejazdu. Poruszył mnie tłum ludzi, który wiele godzin wcześniej ustawiał się wzdłuż trasy, napięcie przed przyjazdem i radość i wzruszenie, gdy wreszcie pojawił się Jan Paweł II. **Łukasz**

Bezpośrednia bliskość

Niestety, nie mogłam być – mój promotor akurat tego dnia musiał się ze mną spotkać. Na lotnisku były moje

dzieci. Michał – dziś już świętej pamięci – mówił, że choć był daleko w tłumie od alejek, którymi papież przechodził, to miał wrażenie, jakby przechodził dokładnie obok niego. Długo przeżywał odczucie jego bezpośredniej bliskości. **Barbara**

Urodziłem się w 1980 r. i dla mnie Jan Paweł II był papieżem od zawsze. Pierwszy raz byłem na spotkaniu z nim w Gdańsku w 1987 r. Niewiele z tego spotkania pamiętam oprócz tego, że moja mama zrobiła wtedy zdjęcia na wcześniej naświetlonej kliszy z uroczystości I Komunii św. mojego kuzyna. Także w rodzinnych albumach jest połączenie dwóch ważnych wydarzeń na tych samych klatkach. Potem uczestniczyłem na spotkaniach z papieżem w Gnieźnie w 1997 i Toruniu w 1999 r.

Do Torunia przyjechałem wtedy z pielgrzymami z Grudziądza specjalnie podstawionym pociągami. Robiłem już wtedy z pasji zdjęcia od kilku lat, więc oczywiste było dla mnie, że chciałem tę wizytę udokumentować na kliszy. Miałem ten zaszczyt,

by z bliska zobaczyć Ojca Świętego – pierwszy raz podczas przejazdu na ul. Chełmińskiej, a później już na samym lotnisku tuż przed jego odlotem. Patrząc przez obiektyw, miałem pewność, że biorę udział w wyjątkowym wydarzeniu. Moja wiara nie była wtedy zbyt głęboka, ale wierzę, że każde spotkanie z papieżem wywarło na mnie dużo wpływ. Aż trudno mi uwierzyć, że minęło już od tego dnia 25 lat. **Piotr Litwic**

Żebyśmy byli ludźmi pokoju

Kiedy Jan Paweł II przyjechał do Torunia, do naszej diecezji, złożyłem akurat papiery do seminarium. Dostałem już decyzję, że jestem przyjęty, ale jeszcze nie byłem klerykiem. Wstępowałem dopiero po wakacjach, więc na wizytę przyjechałem z rodziną. Kleryków widziałem z daleka i nawet trochę żałowałem, że nie poszedłem do seminarium rok wcześniej. Gdybym poszedł od razu po szkole, brałbym udział w przygotowaniach do spotkania z papieżem. Przyjechalśmy pociągiem – jechaliśmy kilka godzin, ale to nie była uciążliwa droga – z Działdowa na stację Toruń Północny i stamtąd szliśmy pieszo. Pamiętam, że szliśmy torowiskami, niektóre ulice były zamknięte i szło się wyznaczonymi trasami. Pod dojściu na lotnisko zajęliśmy swój sektor. Nie zastanawialiśmy się, jak jesteśmy daleko – ołtarz widzieliśmy, więc nie było źle. Byłem m.in. z moją młodszą kuzynką i pamiętam moment, kiedy papież miał przejeżdżać. Wszyscy chcieliśmy go zobaczyć, a ona była mała. Zaproponowałem, że jej pomogę. Wziąłem ją na baran i... jej spódnica znalazła się na mojej twarzy. Ona się cieszyła, machała, mówiła: „Widziałam papieża!”, a ja widziałem jej spódnice.

Z perspektywy czasu, już jako ksiądz, pomyślałem sobie, że rzeczywiście nie było najważniejsze, żeby go zobaczyć, tylko usłyszeć. Dzisiaj często wracam do tego nauczania, chociażby z lotniska. Była wtedy beatyfikacja ks. Frelichowskiego, więc jako księdzu jest to dla mnie bliskie, tym bardziej w ostatnim czasie, kiedy zostałem proboszczem i jestem



Na spotkanie przybyli pielgrzymi z różnych stron

Dzisiaj często wracam do tego nauczania, chociażby z lotniska.



Każdy chciał pobyć przez chwilę blisko papieża

w parafii, w której posługiwał ks. Paweł Prabucki. Razem z ks. Frelichowskim był w obozie i razem troszczyli się o Eucharystię, żeby więźniowie mieli sakramenty. Papież zostawił nam przesłanie, że powierza nam dar beatyfikacji ks. Frelichowskiego, byśmy go pielęgowali i kultywowali i żebyśmy byli ludźmi pokoju. Staram się więc, może nie zawsze mi wychodzi.

To spotkanie na lotnisku zmobilizowało mnie bardziej do tego, żeby przyglądać się papieżowi. Rozpocząłem swoją drogę powołania razem z Janem Pawłem II w Toruniu i kończyłem ją w tym mieście w roku, w którym umarł. W 2005 r. przyjąłem święcenia, kiedy był już papież Benedykt, więc można powiedzieć, że towarzyszył mi przez całą formację seminaryjną. Jego nauczanie na pewno wywarło wpływ na moje życie. To spotkanie było impulsem, żeby poznać jego biografię. Odkryłem m.in. jego zwyczaj codziennej modlitwy do Ducha Świętego. Ona była mu potrzebna, żeby mieć cierpliwość do ludzi w spotkaniach, rozmowach. Zacząłem to praktykować i widzę, że jeśli trzymać się Ducha Świętego, można osiągnąć rzeczy wielkie. **Ks. Paweł Borowski**

ZEBRAŁA RENATA CZERWIŃSKA

Zdjęcia: Piotr Litwic

Uwolnić radość

Przyjechałam, by przywieźć wam Bożą radość – tak rozpoczęła spotkanie s. Angela Musolesi, tercjarka franciszkańska, wieloletnia współpracowniczka o. Gabriela Amortha.

RENATA CZERWIŃSKA

Siostrę zaprosili ojcowie redemptoryści z sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. Spotkanie, które odbyło się 8 maja, poświęcone było walce duchowej.

Jest wyjście

Żaden człowiek nie jest wolny od doświadczania pokus. Zazdrość, zawiść, silna nienawiść, brak przebaczenia, autoagresja, zaciemnienie umysłowe, pornografia, przesadne zainteresowanie śmiercią, skłonność do rozbijania małżeństwa, trudności w podejmowaniu decyzji czy wypełnieniu powołania – powinny zapalić w naszej głowie lampkę ostrzegawczą.



Siostra Musolesi opowiedziała o Bożym zwycięstwie

Jako chrześcijanie mamy prawo się bronić, szukać pomocy.

Siostra Angela należy do grupy modlitewnej Dzieci światłości (I figli della luce), posługującej modlitwą uwolnienia. – Nie mówimy o egzorcyzmach, opętaniu, kiedy potrzeba posługi specjalisty, ale o dręczeniu, poczuciu, jakby człowiek był przynięciony cegłami i nie mógł realizować w pełni swojego życia.

Zaprosiła również słuchaczy do lektury książek o. Amortha oraz napisanych wspólnie ze znanym

egzorcystą. Przypomniła o wstawiennictwie świętych, którzy chętnie wspomagają wierzących. Co jednak robić, kiedy nie możemy się modlić? Przynajmniej próbować. Dużą pomocą jest śpiew. Skupienie się chociażby na treści Sekwencji do Ducha Świętego przemienia umysł i pozwala widzieć jaśniej.

Moc wiary

Moc modlitwy jest wielka – widać to szczególnie w rodzinie. Kiedy jedna z osób doświadcza błogosławieństwa, wstawiennictwa, skutki docierają również współmałżonka czy dzieci. Siostra zaznaczyła, że małżeństwo sakramentalne jest ogromnym darem, a zły duch uderza w małżonków i rodzinę, ponieważ to właśnie oni dają życie i kształtują człowieczeństwo. Rodziny bronił szczególnie Jan Paweł II. – Pamiętajmy, że działaniu złego ducha przeciwdziałamy miłością – mówiła tercjarka. Wielką moc ma przebaczenie i modlitwa za nieprzyjaciół.

Siostra zwróciła też uwagę na zagrożenia duchowe, jak okultyzm, wywoływanie duchów, joga czy duchowości wschodnie. Nawet w szkołach dzieci są wciągane w świat magii przez lektury czy gry. Ojciec Amorth ostrzegał też przed wiarą w przesady, które, choć wydają się niewinne, mogą związać człowieka. Za radą św. Pawła tercjarka zaleciła, aby unikać każdego rodzaju zła.

Każdy z nas na mocy chrztu jest wezwany, by rozszerzać królestwo Boże. To także naszym zadaniem jest modlitwa za bliskich o uwolnienie od wpływów złego ducha, troska o członków naszej rodziny, przyjaciół. Choć czasem na efekty naszych modlitw trzeba poczekać – modlitwa nie działa magicznie – „jednak zwycięstwo jest pewne. Jesteśmy uwolnieni dzięki Krwi Chrystusa”, a „zły duch boi się Boga w nas”.

Po konferencji przyszedł czas na liczne pytania słuchaczy. **n**



Śpiew i modlitwa przemieniają myślenie